

## **Obraz reformy. M. Olszewski: Problem z pracą dla nauczycieli rozpocznie się za dwa lata**

**Moim zdaniem problem z zatrudnianiem nauczycieli rozpocznie się w 2019 r. Jednak szkoły mogą się do tego przygotować – uważa Marek Olszewski, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.**

### **Serwis Samorządowy PAP: Jak ocenia Pan pierwszy etap reformy edukacji?**

Marek Olszewski: - Reforma nie ruszyła 1 września. Zmiany rozpoczęły się w marcu. Wszystko dzieje się tak, jak zapowiedziała minister edukacji. Jednak w przypadku gmin wiejskich zdarzały się perturbacje m.in. związane z ustalaniem sieci szkolnej z kuratorami.

Kolejna kwestia dotyczy opóźnień w dostarczeniu podręczników do szkół. Taka sytuacja nie ma miejsca po raz pierwszy. Podczas wdrażania poprzedniej reformy podręczniki również nie dotarły na czas. Natomiast obecnie dzieje się to na większą skalę i trwa dłużej, bo niektórzy uczniowie nie mają książek do dzisiaj. To oczywiście nie uniemożliwia prowadzenia lekcji, ale jest wyzwaniem dla nauczycieli.

Kolejna kwestia dotyczy wolnych etatów dla nauczycieli. Związkowcy mają rację, mówiąc, że nauczyciele są zwalniani. Bank wolnych posad MEN do końca się nie sprawdza, bo co komu po tym, że w Gdańsku potrzebują matematyka, kiedy on mieszka w Krakowie.

Moim zdaniem problem z zatrudnianiem pedagogów rozpocznie się w 2019 r. Jednak szkoły mogą się do tego przygotować.

Zmieniająca się struktura spowodowała dość mocne rozszanie szkół. Nauczyciel, aby łączyć etat, musi pracować w trzech placówkach. „Przedmiotowcy” nie są związani z żadną placówką, ponieważ muszą przemieszczać się od szkoły do szkoły, a to wpływa na jakość ich pracy.

Trudno jest oceniać zmiany w systemie edukacji z perspektywy jego funkcjonowania od kilku miesięcy. Reformę powinno się oceniać po około 20 latach. Zmiany będzie można podsumować za kilkanaście lat, obserwując absolwentów, którzy w tej chwili weszli w system.

Wszyscy pracowali nad tym, żeby 1 września dzieci poszły do szkoły i nie zauważyły, że coś szczególnego się wydarzyło.

### **Jak ocenia Pan przepisy projektu ustawy o finansowaniu zadań oświatowych, w której znalazły się zapisy nowelizujące Kartę nauczyciela?**

- Gruntowna nowelizacja Karty nauczyciela jest naszym postulatem od kilkunastu lat. Już wcześniej przygotowaliśmy projekt zmian, którego niestety nie udało się wdrożyć.

Poparliśmy projekt ustawy o finansowaniu zadań oświatowych, ponieważ nie ma żadnej innej szansy, żeby znowelizować Kartę. Część przepisów to element naszego dorobku intelektualnego. Jednak nie są to duże zmiany, ale mam nadzieję, że to pierwszy krok resortu edukacji w celu porządkowania prawa oświatowego. Należy kontynuować rozmowy o Karcie nauczyciela.

### **Jakie przepisy wymagają zmian?**

- Sprawa absolutnie podstawowa to art. 30a, czyli dodatki wyrównawcze. Nauczyciele nie wiedzą, za co dostają pieniądze, bo przecież liczy się to w grupach awansu zawodowego. Czasem jest tak, że dyplomowani mają znakomite płace, a kontraktowi mniejsze. Jst dopłacają bardzo dużo. Przy nowym systemie i ruchach kadrowych w mojej gminie kwota przeznaczona na dodatki wyrównawcze wzrośnie pięciokrotnie. Ten artykuł bezwzględnie trzeba wyrzucić.

Uważam też, że nie należy wydłużać ścieżki awansu zawodowego, tylko ją zmienić. Awans zawodowy miał działać na zasadzie piramidy – na dole stażyści, a na wierzchołku profesorowie. Jednak piramida się odwróciła, teraz stażystów jest mniej, niż nauczycieli dyplomowanych. To nie działa jak należy i nie motywuje. Dlatego należy go zmienić, opierając się o doświadczenia kilkunastu lat.

Kolejna kwestia to dodatki socjalne, które są niepotrzebne, wręcz archaiczne. Jestem zdania, że nauczyciele powinni dobrze zarabiać, ale bez tego typu wsparcia.

### **Jak pan odniesie się do stwierdzenia minister Zalewskiej, że samorządy nie są gotowe na zmiany w algorytmie naliczania subwencji?**

- Tak naprawdę nikt nie jest gotowy na takie zmiany, łącznie z resortem oświaty. Strona samorządowa chce rozmawiać o nowym algorytmie, tylko spokojnie, bez szaleńczego tempa, które towarzyszyło wprowadzaniu reformy oświaty.

Zwróciłem się z prośbą do osób decyzyjnych z ministerstwa edukacji, by nie wprowadzali zmian w algorytmie naliczania subwencji oświatowej od 1 stycznia przyszłego roku, ponieważ spowoduje to chaos. Co więcej, nie wiadomo, czy ten wzór zadziała w nowym systemie.

Poprzedni system naliczania subwencji został dobrze dopasowany do idei, jaka przyświecała tamtej reformie. Natomiast teraz jeszcze do końca nie wiemy, jak będzie wyglądała sieć szkolna. Kuratorzy odzyskali swoje kompetencje ingerencji w sieć. Pewnie zostanie ona rozdrobniona, co wpłynie bezpośrednio na koszty. Należy obserwować sytuację przez co najmniej dwa lata, bo tyle będzie trwało dostosowanie sieci szkolnej do nowego ustroju szkolnego i na tej podstawie stworzyć algorytm naliczający subwencję.

Pojawiła się sensowna koncepcja, żeby bon oświatowy podzielić na dwie części – część stałą na utrzymanie oddziału i na część ruchomą zależną od ilości uczniów w oddziale. To ma sens, ponieważ uratuje sieć szkolną i samorządy, które ją finansują. Chcemy nad nią dłużej popracować. Może już w listopadzie znajdzie się chwila czasu, żeby to omówić.

### **Rozmawiała: Justyna Maletka**

jma/ woj/

*Opublikowano: 2017-10-17 12:20*

**Uwaga!** Artykuł pochodzi z portalu internetowego Serwis Samorządowy PAP.